

MARIA KUNOWSKA-PORĘBNA

Lublin

UNIA I UNICI W ŚWIETLE „CHOŁMSKO-WARSZAWSKOGO JEPARCHIALNOGO WIESTNIKA”

„Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” (1877-1905 [?]) należy do grupy czasopism diecezjalnych, tj. urzędowych, oficjalnych periodyków wydawanych przez diecezjalne władze poszczególnych Kościołów. Redaktorami tego dwutygodnika byli m.in. A. Demjanowicz, A. Budiłowicz, I. Korzeniewskij, An. Kawalnickij. „Wiestnik” był pismem administracji cerkiewnej, wydawanym przy archirejskiej katedrze w Warszawie.

W programowym artykule *Kilka słów od Redakcji*, otwierającym 1 numer wydawnictwa, wyeksponowano fakt przyłączenia w 1875 r. do Cerkwi prawosławnej około 250 tys. byłych unitów, rodaków – jak pisano – od trzech wieków znajdujących się z dala od duchowej macierzy, tj. wiary przodków. Wprawdzie zjednoczeni odcięli się masowo i całkowicie od wszystkiego, co obce prawosławiu, tym niemniej trzeba brać pod uwagę, że przez wiele lat pozostawali pod silnym uciskiem duchowieństwa katolickiego i byłych władz polskich, wiele więc jeszcze trudów czeka pracowników winnicy Chrystusowej, żeby stopniowo doprowadzić do ścisłej spójni z prawosławiem w dziedzinie wierzeń, obrzędów i obyczajowości cerkiewnej. Dla osiągnięcia tego celu pismo postanawiało:

- 1) objaśniać istotę wiary prawosławnej;
- 2) objaśniać i przypominać nierzadko przymusowe odciążanie unitów od przywiązania do obyczaju cerkiewnego;
- 3) przywracać znajomość prawosławnego obyczaju i obrzędu;
- 4) wychowywać w duchu prawosławia dorastające pokolenia;
- 5) zapoznawać z życiem Cerkwi w Rosji, krajach słowiańskich i na Zachodzie;
- 6) orientować w dziedzinie literatury religijnej i świeckiej.

Jako dalszy cel stawiano informację służącą celom administrowania diecezją.

Materiał, grupowany w dwóch działach: urzędowym i nieurzędowym, w dziale pierwszym zawierał: ukazy i manifesty Synodu, rozporządzenia i obwieszczenia władz duchownych i świeckich, statuty bractw, informacje o wakujących parafiach, przeniesieniach, ofiarach na fundusz cerkiewny i charytatywny itd.; dział drugi składał się z listów pasterskich, przemówień biskupa i innych duchownych, informacji o wizytacjach, przemówień na uroczystościach poświęcenia poszczególnych cerkwi, szkół, dzwonów, nekrologów itd. Wiele miejsca poświęcano współczesności, np. tzw. listom z nieba, intrygom ultramontanów w Galicji, wyborowi papieża, prawosławiu w Czechach czy na Zachodzie Europy. W rzeczywistości jednak uwagę „Wiestnika” skupiały sprawy unii i unitów. Stąd znajdujemy w piśmie np. informacje o śladach prawosławia w Wysokim Mazowieckim i jego okolicach¹, materiał o tzw. jozafatkach, czyli tercjarkach pracujących na Podlasiu², obszerne opracowanie o dążeniach unitów b. chełmskiej diecezji do zjednoczenia z prawosławną Cerkwią w latach 1837-1875³ czy też o stosunku kniazia Czerkaskiego do chełmskich unitów⁴. Ogromną wagę przywiązywano do tzw. historyczno-statystycznych opisów parafii prawosławnych⁵ oraz opisów nie istniejących cerkwi i monasterów⁶.

Materiały dotyczące unii i unitów na łamach „Chołmsko-Warszawskiego Jeparchialnego Wiestnika” są dwojakiego rodzaju. Składają się na nie: a) sądy ogólne, i b) informacje jednostkowe o znacznym stopniu uszczegółowienia.

Uwaga ta dotyczy zarówno okresu przed-, jak i porozbiorowego, przy czym jako okres po rozbiorach rozumiem czas, który nastąpił po trzecim rozbiorze. Pismo będące oficjalnym organem diecezji prawosławnej propagowało politykę władz świeckich i duchownych wobec ludności zamieszkującej tereny pogranicza, a jednocześnie uznawanej za Rusinów, tropiło wszelkie zagrożenia – religijne i kulturowo-narodowościowe, odkrywało dzieje tych ziem i „staro-

¹ Nikołaj S o ł o w i e w i c z, *Sledy drewnjago Prawosławija i russkoj narodnosti w Wysoko-Mazowieckie i jego okresnostjach*, 1877, nr 8, s. 12-16.

² Stefan S i e m i e n o w i c z, *Iosafatki*, 1878, nr 1, s. 12-20.

³ Aleksandr D e m j a n o w i c z, *Stremlenie uniatow b. Chołmskoj eparchii k wożsojedineniju s prawosławnoju Cerkowju s 1837-1874 gg.*, 1878, nr 3, s. 9-14; nr 4, s. 5-10; nr 5, s. 9-14; nr 8, s. 13-18; nr 9, s. 5-10; nr 19, s. 5-10; nr 21, s. 13-19; nr 23, s. 9-13.

⁴ *Kniaz W. A. Czerkasskij i chołmskije greko-unijaty*, 1878, nr 9, s. 4-17; nr 10, s. 7-16; nr 11, s. 13-16; nr 12, s. 6-9; nr 18, s. 6-15; nr 19, s. 11-15.

⁵ M.in. G. K. C h r u s c e w i c z, *Istoriko-statisticzeskoje opisanie prichodskoj cerkwi w siele Kniaźpole i pripisnoj w siele Plusy, Kniaźpol'skago prawosławnego prichoda, Biełgorajskago błagocziwniczeskago okruga, Chołmsko-Warszawskoj Eparchii*, 1877, nr 9, s. 146-150; nr 10, s. 165-169; nr 11, s. 183-186.

⁶ A. K w a s n i e c k i j, *Ob uprazdniennych prichodach i zakrytych cerkwach b. Chołmskoj greko-uniatkoj eparchii*, 1888, nr 15, s. 246-247; nr 16, s. 261-266; nr 17, s. 278-279; nr 18, s. 295-297; nr 19, s. 314-315; nr 20, s. 330-333.

żytnie” ślady prawosławia oraz „żywołu ruskiego” na tym terenie. Unia nie mogła mieć więc dobrej prasy na łamach „Wiestnika”. Pisze się o niej w kategoriach: przekłeta unia⁷, chytrze rozstawione sieci papizmu⁸, religijna zaraza⁹, pustoszący huragan, który pozostawił po sobie rozwaliska prawosławnej cerkwi¹⁰, czas trwania unii to mroczny okres, szczególnie dla ludzi pobożnych¹¹.

Były też i trochę bardziej zobiektywizowane poglądy; unia w tym ujęciu to – stopień do przejścia na katolicyzm¹², środek nawrócenia na katolicyzm mas prostego ludu rosyjskiego¹³, dopuszczony – na jakiś czas – sposób dla niezauważalnego nawrócenia Rosji¹⁴, most dla przechodzenia Rusinów na katolicyzm i dla spolszczenia Rusi¹⁵.

Ale obiektywizm to tylko pozór. W dalszym ciągu tekstu zacytowanego jako ostatni pisze autor: „Polska stale wroga wobec Rusi – nie przepuściła żadnej sposobności do latynizowania ludności mając na uwadze nie tylko aspekt religijny tego procesu, ale i aspekt polityczny. Już Zimorowicz pisał, że Rusini powinni być upokorzeni, zlatynizowani i spolszczeni”¹⁶. Historia więc wprowadzania unii to dzieje ciężkiej, nieustannej walki prawosławia i żywołu ruskiego z latynopolonizmem¹⁷.

I zgodnie z takim rozumieniem zjawiska prezentuje się ideę unii, jej projektodawców, ludzi, którzy się z nią związali, proces jej wprowadzania i dokonujące się w jego ramach przemiany.

Unia była pomysłem jezuitów, konkretnie Possewina, który obserwując schizmę Moskwy i Zachodniej Rusi i rozmyślając nad sposobem doprowadzenia ich do podporządkowania papieżowi, doszedł do jedynej, budzącej nadzieję wniosku, że tym Rusinom, którzy podporządkują się Rzymowi, można przez

⁷ Arsienij M a r k i e w i c z, *Afanasij Filipowicz igumen bretskej. (Istoriko-bibliograficzeskij oczerk)*, 1879, nr 24, s. 415.

⁸ Aleksandr B u d i ł o w i c z, *Porjadok obrazowanija niedwiżimoj sobstwiennosti cerkownoj w zapadnoj Rossii*, 1880, nr 9, s. 151.

⁹ K w a s n i e c k i j, dz. cyt., nr 15, s. 246.

¹⁰ *Akty posledniago prawosławnnago sobora wo Lwowie. (16-19 Dekabrja 1694 goda)*, 1888, nr 10, s. 159.

¹¹ Tamże.

¹² *Oczerki i wospominanija iz niedawnej istorii b. Chołmskoj greko-uniatskoj eparchii*, 1879, nr 2, s. 27.

¹³ S i e m i e n o w i c z, dz. cyt., s. 14.

¹⁴ D e m j a n o w i c z, dz. cyt., nr 3, s. 12.

¹⁵ K w a s n i e c k i j, dz. cyt., nr 15, s. 246.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ *Akty posledniago [...] sobora [...]*, jw.

jakiś czas zezwolić na odprawianie nabożeństw w języku słowiańskim lub greckim, żeby stopniowo i niezauważalnie odciągnąć ich od obrządku mniej doskonałego¹⁸.

Każda wzmianka o jezuitach nacechowana jest ujemnie. Pisze się więc, że są biegli w propagandzie¹⁹, że przekonawszy się, iż prawą drogą nie uda im się nawrócić mas rusińskich, wybrali drogę inną, tj. powołali do życia zakon bazylianów²⁰, że uknuli intrygę: chcąc osadzić swojego człowieka w funkcji patriarchy moskiewskiego skłaniali się aż do zgładzenia carewiczów²¹, że razem z Zygmuntem III wprowadzili okrzyczaną unię na ziemiach litewsko-ruskich, postępując się pokusą, groźbami i przemocą²², że nie cofali się przed niczym, nawet przed zdradą, kłamstwem, oszustwem, bezwzględnością²³. Według tych opinii jezuita, polscy magnaci i nowo nawróceni nie znali granic przemocy wobec prawosławia²⁴.

Niewiele lepiej myślano o bazylianach. Zarzucano im, że byli monopolistami w zakresie popularyzacji unii wykorzystując w tym celu zakłady wychowawcze, drukarnie, dysputy publiczne, ceremonie religijne i procesje, a szczególnie misje. Rozpowszechniali unię w Rosji, Bułgarii, Mołdawii, Serbii, na Węgrzech i w Transylwanii. Ich reguła, pozornie związana z obrządkiem wschodnim, faktycznie natchnienie czerpała z zasad Trydentu. Zakon miał się opierać na katolikach, którzy przyjmowali unię dla propagandy w środowiskach prawosławnych bądź dla kariery. Stawiał sobie za cel przywiezienie każdego schizmatyka do posłuszeństwa Rzymowi za pomocą wszelkich chwytów. Przykładem dla nich był Jozafat Kuncewicz. Historia bazylianów była przepełniona ideą naśladowania Kuncewicza, a więc wedle „Więstnika” każda jej stronica miała dyszeć nienawiścią do prawosławnych. Całe piśmiennictwo bazylikańskie miało służyć temu, by „łowić heretyków”²⁵.

Zarzucano bazylianom, że usilnie starali się być ultrakatolikami, że pomagali polskim księżom i mnichom, szczególnie jezuitom, w ich misji nawracania

¹⁸ D e m j a n o w i c z, dz. cyt.,

¹⁹ *Kniaz W. A. Czerkasskij [...]*, nr 10, s. 8.

²⁰ S i e m i e n o w i c z, dz. cyt., s. 13.

²¹ *Rimskij katolicyzm w Rossii*. Rec. książki D. A. Tołstoja pod tym samym tytułem, 1878, nr 11, s. 10.

²² Tamże, s. 9.

²³ Semen S u l i m a, *Płody Ljublińskiej (1569 goda) i Brestskiej (1596 goda) unii*, 1879, nr 11, s. 198-199.

²⁴ Władimir S z a j d i c k i j, *Istoriko-statisticzeskoje opisanije cerkwi i prichoda w gor. Sokołowie, Siedleckoj gubernii*, 1888, nr 22, s. 359.

²⁵ *Kniaz W. A. Czerkasskij [...]*, nr 10, s. 8.

ludu ruskiego na katolicyzm²⁶. Przyczynili się do skażenia liturgicznych ksiąg prawosławia²⁷ i w efekcie tych wszystkich działań służyli sprawie likwidacji cerkwi prawosławnych²⁸.

„Wiestnik” o bazylianach pisał rzadko, tłumacząc się brakiem monografii tego zakonu. Próbował jednak temu zaradzić, publikując omówienia bazyliańskich archiwaliów. Materiały, zaczerpnięte z dziennika zamojskiego superiora bazylianów, miały zilustrować tezę o świętokradczej ręce bazyliańskich mnichów, niszczącej wszystko, co ruskie i prawosławne²⁹. Przedstawione fakty skupiają się wokół przejęcia cerkwi bractwa św. Mikołaja, przebudowy jej wnętrza oraz prowadzenia misji.

Informacja o przejęciu cerkwi została opatrzona przez „Wiestnika” komentarzem o wdarcu się na teren cudzej własności, przejęciu cerkwi na prawach wilków buszujących po cudzej owczarni, o tym, że bazylianie wtargnęli do owej owczarni nie przez bramę jak pasterz, ale inną drogą, jak rozbójnicy i złodzieje³⁰. O mieniu bractwa raz mówi się, że zostało przez bazylianów zagrabione³¹, kiedy indziej zaś iż dostało się bazylianom na drodze różnych nacisków³².

Dużo uwagi poświęcono przeorganizowaniu wnętrza świątynnych. Odnotowano dwie fazy tego procesu. W ciągu pierwszego roku bazylianie postarali się o małe organy, wprowadzili boczne ołtarze, a także pobielili ściany – jak przypuszcza autor dla zatarcia cerkiewnych fresków³³. Te działania opatruje się dość wstrzemięźliwym komentarzem, głoszącym, iż bazylianie szybko przemodelowali wnętrze, nadając mu charakter łańskie-polski. Być może ten zobiektywizowany ton zawdzięczamy faktowi, iż nie naruszono ikonostasu oraz prawosławnego ołtarza. Domysł potwierdza wzmianka o zakupie w następnym roku monstrancji, usunięciu ikonostanu oraz owego ołtarza, wywołująca gwałtowną reakcję w postaci ostrzejszej wycieczki przeciw bazylianom – zdaniem autora

²⁶ Stefan S i e m i e n o w i c z, *Iz dniewnika Zamostskago bazilijanskago superiora Iraklija Kostekago (s 1758 po 1764 god)*, 1880, nr 24, s. 402.

²⁷ Władimir S z a j d i c k i j, *Istoriko-statisticzeskoje opisanije cerkwi i prichoda „Gansk”*, *Włodawskago ujezda, Siedleckoj gubernii*, 1887, nr 14, s. 233.

²⁸ N. O d i n c o w, *Staropieczatnyja bogostużebnyja knigi Wilenskoj publicznoj biblioteki*, 1888, nr 13, s. 205-206.

²⁹ S i e m i e n o w i c z, *Iz dniewnika*, nr 24, s. 397-398.

³⁰ Tamże, s. 401.

³¹ Tamże, s. 400.

³² Tamże, s. 401.

³³ Tamże, s. 400.

zabiegali oni w ten sposób o aprobatę ze strony jezuitów, niestety bezskutecznie³⁴.

Omawiany dziennik jest obrazem tego, jak wprowadzano unię i jak przeobrażano zagarnięte przez unitów prawosławne cerkwie. Widać z niego jasno, kto i kiedy wprowadzał organy, monstrancje, wstawiał ołtarze we wszystkie kąty cerkwi, burzył ikonostasy, zacierał freski. A uogólniając: fakt, że cerkwie parafialne doprowadzone były do zmiany dawnego, czysto prawosławnego wyglądu, tak iż trudno było je odróżnić od kościołów rzymskokatolickich, oraz to, że w kościołach i modlitwach pojawiły się owe Nepomuceny, Franciszki, Barbary – wszystkie te skażenia trzeba przypisać bazylianom³⁵.

Problematyka misji bazylikańskich zajmuje w opracowaniu niezbyt wiele miejsca. Bazylianie – papieska armia – przyjęli na siebie rolę pionierów i szybko rozciągnęli swoje sieci nad całą zachodnią Rosją³⁶. Informacja o misji w Tyszowcach, gdzie nauki głoszone na placu targowym oraz – na życzenie ludności żydowskiej – w synagodze³⁷, budzi tylko wątpliwości co do właściwego wyboru miejsca głoszenia kazań. Natomiast wiadomość o nieudanej misji na Humańszczyźnie nie spowodowała wybuchu szczególnego zadowolenia – a więc nie misyjne posłannictwo było solą w oku.

Drugim elementem oskarżenia jest skażenie ksiąg liturgicznych – miało to miejsce za czasów metropolity Lwa Kiszki, który po synodzie zamojskim kazał wydrukować w Supraślu pierwsze 10 tysięcy mszałów. Potem dzieło kontynuował Afanasij Szeptycki. Skutki tych działań były dostrzegalne w zmianach liturgicznych. Dzięki nim swiaszczennik obracał się do ludu, rozpościerając ręce na sposób łaciński przed Pieśnią Triswiatoj oraz przed Pieśnią Cherubińską. Przed Ewangelią nie było wezwania „*mir wsiem*”. Podczas liturgii przenoszono mszał na stronę Lekcji i na stronę Ewangelii, nie było wschodnich wezwań do modlitwy, ale wprowadzono wspomnienie papieża i prawowiernych chrześcijan. Inny był sposób „łamania chleba”, inaczej zachowywał się swiaszczennik przed i po komunii, używano innego koloru wina mszalnego. Dzięki reformom ksiąg, których przeprowadzenie powierzono bazylianom, do Credo dostało się sformułowanie „*filioque*”, niezgodne z dogmatyką prawosławia. Odnotować należy i inne zmiany: rozgrzeszenie najcięższych grzechów zarezerwowano dla papieża, pojawiły się nowe modlitwy: do Franciszka Serafickiego, Antoniego Padew-

³⁴ Tamże, s. 403.

³⁵ Tamże, s. 404.

³⁶ Tamże, s. 401.

³⁷ Tamże, s. 402.

skiego, Jana Nepomucena, Ignacego Loyoli, Jozefata Kuncewicza, a także różańce, godzinki, kolędy...³⁸

Te przypisywane bazylianom przemiany obrządku redaktorzy obserwują stale i nieustannie wyrażają niezadowolenie z ich kierunku. Przy okazji opisów dokumentujących stan cerkwi istniejących i nie istniejących wyliczane są szczegółowo łacińskie „nowinki” w zakresie wyposażenia cerkwi i zakrystii. W parafii Wiszniew np. odnotowano obecność korporałów, humerałów, komży, ornatów, ampułek, dzwonek, antepediów, wotów przy ikonach, relikwiarzy. Były też boczne ołtarze³⁹. W innych cerkwiach rejestruje się cyboria, portatyle, ikony uprzywilejowane odpustami, ambony, konfesjonały, ławki, chór nad wejściem. Odnotowuje się też zalecenia wizytacyjne postulujące wprowadzenie konfesjonału⁴⁰. Najbardziej kontrowersyjnym elementem wyposażenia świątyń okazały się organy. Poza obszernym opracowaniem, wykazującym wyższość śpiewu nad innymi rodzajami muzyki liturgicznej⁴¹, znajdujemy szereg drobniejszych nawiązań do tematu. I tak opisując stan cerkwi w Płusach, autor chętnie uczęszczanie do kościołów katolickich przypisuje „wspaniałej muzyce”, podczas gdy w cerkwiach daje się słyszeć tylko słaby śpiew diaków – skrajnie nieumiejętnych, samouków bez żadnego przygotowania⁴². Najwięcej skarg na wprowadzenie organów padło w artykule poświęconym dążeniom unitów byłej chełmskiej diecezji do zjednoczenia z prawosławiem w latach 1837-1875⁴³. Instalowano je w chełmskiej katedrze bardzo pośpiesznie, żeby zdążyć przed odpustem 8 września, po całych dniach rozlegał się więc stukot i próbowanie tonów. Po zakończeniu prac cała liturgia odbywała się przy akompaniamencie muzyki organowej: msze, nieszpory, jutrznie, godzinki. Mówiono, że Polacy eliminowali w ten sposób nienawistną sobie liturgię wschodnią, zagłuszając ją organami, a unicy chórzyści śpiewali i grali po cukierniach, żeby zarobić na utrzymanie, dyrygent chóru został organistą i zaczęto uczyć młodzież gry na organach. Jedna z unickich parafianek skarżyła się, że w katedrze czuje się jak w loży teatralnej – tak mało organy nastrajały ją do modlitwy. Natomiast zain-

³⁸ Władimir S z a j d i c k i j, *Istoriko-statisticzeskoje opisanije cerkwi i prichoda „Włodawa”, Włodawskiego ujezda, Siedleckoj gubernii*, 1888, nr 1, s. 16-17.

³⁹ T e n ż e, *Istoriko-statisticzeskoje opisanije Cerkwiej Wiszniewskiego prichoda, Ljublinskoj gubernii Grubieszowskiego ujezda*, 1888, nr 4, s. 61-67.

⁴⁰ T e n ż e, *Istoriko-statisticzeskoje opisanije Tuczapskiego prichoda Ljublinskoj gubernii, Grubieszowskiego ujezda*, 1889, nr 4, s. 75.

⁴¹ Innokientij D o l i n s k i j, *Srawnitelnyja dostoinstwa wokal'noj i instrumental'noj muzyki w primienienii k christianskomu bogosluženiju*, 1889, nr 4, s. 68-71; nr 5, s. 89-93; nr 6, s. 109-114; nr 7, s. 131-134; nr 8, s. 149-152; nr 9, s. 169-173.

⁴² C h r u s c e w i c z, dz. cyt., nr 10, s. 166.

⁴³ D e m j a n o w i c z, dz. cyt., nr 19, s. 6-7.

stalowane w Białej Podlaskiej organy miały porażać nerwy modlących się⁴⁴. Już samo wprowadzenie instrumentu w znacznym stopniu przemodelowało liturgię unicką. Bazylianie byli obwiniani o dalej jeszcze idące zmiany w dziedzinie służby Bożej. Były wśród nich wymieniane jednym tchem „rózańce, godzinki, gorzkie żale, koronki i litanie”⁴⁵ – przez co należy rozumieć nabożeństwa majowe, bo tzw. nabożeństwa czerwcowe ku czci Najświętszego Serca Jezusowego chyba nie wchodziły w rachubę, gdyż kult Serca Jezusowego był przez władze ostro tępiony. Były też i informacje o funkcjonowaniu tych innowacji w konkretnych parafiach. I tak rózańce, godzinki, kolędy i gorzkie żale spotykamy we Włodawie⁴⁶, jutrznię i nieszpory – w parafii Hańsk pow. Włodawa⁴⁷, godzinki, rózańce, litanie i suplikacje – w parafii Tuczępy pow. Hrubieszów⁴⁸, suplikacje oraz gorzkie żale – w parafii Rakołupy pow. Chełm⁴⁹. Materiały zamieszczane w „Wierniku” nasuwają przypuszczenie, że proces ten trwał długo i zapewne przekroczył ramy czasowe rozbiorów. Wizytatorzy z drugiej połowy XVIII w. upominają się o dość prostą modlitwę *Anioł Pański* i trzykrotne dzwonienie w ciągu dnia – dotyczyło to parafii Pawłów pow. Chełm⁵⁰, cerkwi wereszczyńskiej w parafii wiszniewskiej pow. Hrubieszów⁵¹, parafii Tuczępy pow. Hrubieszów⁵², cerkwi radostowickiej⁵³. Natomiast informacja o parafii Płusy zapewniała, że nigdy nie było w niej rózańców, godzinek ani niczego podobnego, pomimo iż liturgię sprawowano według trebnika zamojskiego⁵⁴. Jeżeli były kłopoty z krótką modlitwą, ile czasu musiało zająć wyuczenie godzinek czy gorzkich żali, poza tym najstarsze modlitewniki ich nie zawierały, musiały to więc być innowacje późniejsze.

⁴⁴ Lew P a j e w s k i j, *Archiw sobornoj cerkwi w g. Biele*, 1883, nr 19, s. 337-338.

⁴⁵ *Oczerki i wspomniania iz niedawnej istorii b. chołmskoj greko-uniatskoj eparchii*, 1879, nr 2, s. 30.

⁴⁶ S z a j d i c k i j, *Istoriko-statisticzeskoje opisanije cerkwi [...]*, „Włodawa”, 1888, nr 1, s. 17.

⁴⁷ T e n ż e, *Istoriko-statisticzeskoje opisanije cerkwi [...]* „Gańsk”, 1887, nr 14, s. 233.

⁴⁸ T e n ż e, *Istoriko-statisticzeskoje opisanije Tuczapaskago prichoda Ljublinskoj gubernii, Grubieszowskago ujezda*, 1889, nr 4, s. 98.

⁴⁹ A. K w a s n i e c k i j, *Istoriko-statisticzeskoje opisanije cerkwi i prichoda siela „Rakołupy”, Chołmskago ujezda, Ljublinskoj gubernii*, 1888, nr 10, s. 171.

⁵⁰ N. O d i n c o w, *Istoriko-statisticzeskoje opisanije Pawłowskago prichoda, Chołmskago ujezda, Ljublinskoj gubernii*, 1889, nr 1, s. 12.

⁵¹ S z a j d i c k i j, *Istoriko-statisticzeskoje opisanije Cerkwiej Wiszniewskago prichoda*, nr 6, s. 99.

⁵² T e n ż e, *Istoriko-statisticzeskoje opisanije Tuczapaskago prichoda [...]*, nr 7, s. 97.

⁵³ T e n ż e, *Istoriko-statisticzeskoje opisanije Cerkwiej Wiszniewskago prichoda [...]*, 1888, nr 7, s. 116.

⁵⁴ C h r u s c e w i c z, dz. cyt., nr 10, s. 166.

Dokumenty wydobyte przez „Wiestnik” z cerkiewnego archiwum w Białej Podlaskiej prezentują sposób życia bazylikańskiej wspólnoty. Wydatki, jakie były dokonywane na jej rzecz, dokumentują nie tylko życie ponad stan – konie do kolaski, sama kolaska i jej naprawy, drogie zegary i instrumenty (organy, klawikord) oraz kosztowne ich reperacje⁵⁵. Analiza wydatków wyraźnie wskazuje na nadużywanie trunków – mając własną gorzelnię, browar i miodosytnię, kupowano wódkę, piwo i miód. Klasztor był nabywcą beczek wina, choć także kupowano je na garnce i kwarty. Na co dzień używano wódki, w święta – wina, a na św. Bazylego – araku. Bogate i zróżnicowane były także potrawy. Szczególnym powodzeniem cieszyła się dziczyzna: zające, kaczkę, kuropatwy. Podawano także drób – gęsi, indyki, kury, poza tym wołowinę, cielęcinę, baraninę. Z ryb bywały szczupaki, piskorze i śledzie. Ulubioną potrawą były raki. Sprowadzano drogie sery ze Sławatycz, a z innych kosztownych wiktuałów warto wymienić olej, pieprz, cytryny, cukier, herbatę oraz... kaszę manną. Specjalnością kuchni były konfitury z malin, smażone w miodzie⁵⁶. Przy wielkich wydatkach na stół mnichów, szczególnie superiora, służbie na zapusty fundowano wątrobę, co miało dokumentować niesprawiedliwość w stosunku do podwładnych.

Bazylianie to nie jedyni ludzie unii – wśród jej kierowników byli biskupi obrządku unickiego. I ci, podobnie jak bazylianie, nie zasługiwali w oczach „Wiestnika” na żadne dobre słowo.

Pierwsi biskupi unicy – Dionizy Zbirujski i Arseniusz Andrzejewski – byli „*tisze wody, niże trawy*”. Zbirujski unię przyjął, ale nie troszczył się o nią – wszystko pozostawił po staremu: wiarę, liturgię i ludzi. Andrzejewski natomiast jeszcze w 13. roku swego pasterskiego posługiwania wydał dekret o utworzeniu prawosławnego bractwa. Dopiero następny biskup, Pakosta, starał się upowszechnić unię w swojej diecezji – odwiedzał królewskie grody, miasta magnackie i liczne wsie, organizował zjazdy duchowieństwa. Prawdopodobnie ten portret nie jest w pełni prawdziwy, gdyż bardzo wiele czasu pochłonęło biskupowi odzyskanie mienia diecezjalnego, po które sięgał poprzez najazdy i innego rodzaju bezprawne czyny.

Pierwszym prawdziwym, „udokumentowanym” niejako propagatorem unii wedle „Wiestnika” był bp Metody Terlecki – nazywany odstępca od wiary. Lata jego biskupiej posługi określano jako nieszczęście. Nienawidził on prawosławia i prawosławnych w takim stopniu, w jakim może nienawidzić prawdziwy fanatyk. O prawosławnych biskup mówił jako o wilkach czyhających na łup, o wilczym stadzie, schizmatykach, bękartach, synach ciemności, wrogach Kościoła

⁵⁵ P a j e w s k i j, dz. cyt., nr 19, s. 338.

⁵⁶ Tamże, nr 17, s. 301-302; nr 18, s. 314-315.

i w ogóle – czerni. Prawosławie zaś jego zdaniem to schizma, sekta, zgubna dla duszy „nowinka”. Biskup chciał widzieć wszystkich prawosławnych w swojej owczarni, ale uznał ich za wilki, gdy nie chcieli odejść od Cerkwi prawosławnej i uznać w jego osobie swego biskupa. Deputaci na sejm wysuwali przeciw niemu zarzuty, że prześladowuje ubogi lud, sadza niepokornych swiaszczenników do więzień, torturuje ich, pozostawiając wiernych bez sakramentów, dzieci bez chrztu, a zmarłych bez pochówku. Jednak według „Wiestnika” ta działalność biskupa była na rękę władzy, co było widoczne w karach zasądzonych dla przeciwników unii⁵⁷.

Na innym miejscu biskupowi – nazwanemu zawziętym fanatykiem – przypisuje się „zasługę” przemiany Lublina z miasta ruskiego w gród polsko-żydowski, a przynajmniej zapoczątkowanie tego procesu⁵⁸. Zaprezentowano też metody jego działania. Uznawszy, że dekret królewski przywracający cerkwie prawosławnym nie jest po jego myśli, na własną rękę zapieczętował cerkiew w Hrubieszowie. Gdy przed Wielkanocą 1636 r. mieszczanie wtargnęli do cerkwi i uroczyście wprowadzili do niej swojego swiaszczennika – przyjaciel biskupa wystosował przeciw temu protest, natomiast burmistrz poprosił władzę o przysłanie nowego duchownego. W końcu Terlecki „uspokoił” mieszczan za pomocą wyroków sądowych, z karą śmierci włącznie⁵⁹. Dzięki temu miał szybko realizować swoje cele – cerkwie biedniały i pustoszały⁶⁰. W efekcie Terlecki to drugi Kuncewicz – jeśli weźmiemy pod uwagę jego fanatyzm⁶¹.

Na indeks „Wiestnika” trafił też bp Hipacy Pocij, nazwany głównym winowajcą wprowadzenia unii⁶², oraz bp Wołodkowicz. Wysuwano wobec niego pretensje, że nie interesowały go wewnętrzne problemy wizytowanych parafii. Miał się też nie martwić stanem swej owczarni, nie doceniał również niebezpieczeństwa przechodzenia na katolicyzm⁶³. Natomiast bp Maksymilian Ryłło z jednej strony zbierał zarzuty z powodu zwalczania rias, bród i długich włosów, z drugiej zaś – wprowadzania do liturgii różańców, godzinek i łacińskich pieśni⁶⁴.

⁵⁷ Aleksandr B u d i ł o w i c z, *Istoriczeskij oczerk Milejowskoj sw. Paraskiewiewskoj cerkwi, w swiazi s obzorom okatoliczenija i opoljaczenija Zawiepranskoj Rusi (do r. Bystricy)*, 1889, nr 10, s. 184-187.

⁵⁸ Tamże, nr 11, s. 202.

⁵⁹ K w a s n i e c k i j, *Ob uprazdiennyh prichodach*, nr 11, s. 171-172.

⁶⁰ Tamże, s. 173.

⁶¹ *Kniaz W. A. Czerkasskij*, nr 10, s. 8.

⁶² B u d i ł o w i c z, *Istoriczeskij oczerk*, nr 10, s. 184.

⁶³ Tamże, nr 11, s. 205-206.

⁶⁴ Tamże, nr 14, s. 257.

Swiaszczennicy też nie przedstawiają się dobrze w zwierciadle „Wiestnika”. Duchowieństwo unickie to półanalfabeci, którzy umieją czytać tylko po polsku, czego dowodem są polskie napisy nad tekstem słowiańskim⁶⁵. Zalecenia wizytacyjne charakteryzują swiaszczenników w ujemnym świetle. Jeden z wizytujących złapał np. swiaszczennika na pijaństwie (było to w parafii Józefów k. Biłgoraja⁶⁶). W tej samej parafii wizytator zwrócił uwagę na bardzo prozaiczną sprawę, a mianowicie brak czystości bielizny i szat cerkiewnych⁶⁷. Nie był to wypadek odosobniony; podobnie było w cerkwi rodostowskiej⁶⁸, co wskazuje już na pewien problem. We wspomnianym Józefowie zwrócono uwagę na nieczytanie pism urzędowych oraz nieobecność swiaszczennika na zjazdach duchowieństwa. W parafii wereszczyńskiej zawieszono duchownego w obowiązkach, dopóki nie zda egzaminu, co świadczy o brakach w dziedzinie podstawowych umiejętności⁶⁹.

Z powodu wielkich nieporządków zawieszono sprawowanie liturgii w cerkwi rodostowskiej⁷⁰. Ale ogólnie biorąc „Wiestnik” bierze swiaszczenników w obronę stwierdzając, że byli to biedacy cierpiący ucisk od swoich i obcych⁷¹, ludzie uciśnieni moralnie i materialnie⁷².

Zachowane dokumenty pozwalają w najlepszym wypadku wymienić ich z imienia i nazwiska oraz określić okres pracy w poszczególnych parafiach. Bardzo rzadko dowiedzieć się można czegoś więcej, np. tego, iż Joan Pankiewicz z Sobiboru (1740-1753) prowadził księgi metrykalne po rusku, pisząc słowiańskimi literami, natomiast Dymitr Pankiewicz – jego syn (1783-1787) – tytułował się księdzem, mówił i pisał po polsku, czuł się katolikiem⁷³.

I kolejny element układu – lud. Niewiele o nim danych: to ubogie zahukane chłopstwo⁷⁴, zastraszone i poniżane⁷⁵. To ludzie doprowadzeni do skrajnego umysłowego i gospodarczego ubóstwa⁷⁶. W tekstach znalazło się parę przykła-

⁶⁵ D e m j a n o w i c z, dz. cyt., nr 4, s. 10.

⁶⁶ A. K w a s n i e c k i j, *Ob uprazdniennom Juzefowskom prichodie Bielgorajskago okru-ga*, 1890, nr 5, s. 75.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ K w a s n i e c k i j, *Ob uprazdniennych prichodach*, 1890, nr 8, s. 132.

⁶⁹ *Istoriko-statisticzeskoje opisanije*, 1888, nr 7, s. 116; nr 9, s. 146.

⁷⁰ K w a s n i e c k i j, *Ob uprazdniennych prichodach*, 1890, nr 8, s. 132.

⁷¹ S o ł o w i e w i c z, *Sledy*, s. 14.

⁷² S i e m i e n o w i c z, *Iosafatki*, s. 13.

⁷³ Władimir S z a j d i c k i j, *Istoriko-statisticzeskoje opisanije cerkwi i prichoda w s. So-biborie, Włodawskiego ujezda*, 1890, nr 3, s. 38.

⁷⁴ *Kniaz W. A. Czerkasskij*, nr 12, s. 6.

⁷⁵ Tamże, s. 7.

⁷⁶ D e m j a n o w i c z, dz. cyt., nr 3, s. 9.

dów owego ubóstwa myślowego: nie znają modlitw⁷⁷, odchodzą od unii z postronnych powodów, np. na skutek przywileju, jaki przyznał katolikom ze swoich dóbr T. Zamoyski, w rezultacie czego parafia w Józefowie k. Biłgoraja w 1771 r. miała 100 zamiast 500 wiernych⁷⁸.

Unia według „Wiestnika” była wprowadzona w celach wcale niereligijnych, stąd na jego łamach sądy tego rodzaju: „Polska szeroko [...] rozpostarła [...] swoje egoistyczne objęcia chcąc w nich zdusić ruski lud obrócony w niewolników”⁷⁹. „Jeśli weźmiemy pod uwagę surowy fanatyczny reżim, który ciążył nad wszystkim, co w Polsce było prawosławno-ruskie, jeśli przedstawimy sobie, jak silnego wroga miało przed sobą pozbawione możliwości manewru prawosławie – w postaci bogatego i fanatycznego polskiego duchowieństwa, szczególnie zakonnego i podtrzymywanych przezeń prozelitów unii – regentów prawosławia, i to, że z tym wrogiem przychodziło walczyć bez żadnej podpory – wtedy okaże się, że unia wzięła górę nad prawosławiem tylko z powodu nierówności sił”⁸⁰. „Polacy pod osłoną katolicyzmu prześladowali unitów – jezuitów i łaciński kler to były tylko narzędzia tych działań”⁸¹. Bulle Klemensa VIII, Pawła V, Urbana VIII i Benedykta XIV utwierdzały wyższość obrządku łacińskiego nad unickim. Z czasem łacińscy księża zaczęli dyskredytować obrządek unicki – dyskredytowano posty, język liturgiczny, cudowność unickich ikon. Próbowano nawet unickie cerkwie nazywać synagogami, a profesor wileńskiej akademii jezuickiej – Krüger – był nawet zdania, iż obrządek wschodni prowadzi do zatracenia duszy. Katolicy gubili więc unię od zarania – aby przeciwstawić się tendencjom przeciwnym unii, jezuitów budowali swoje kolegia, gdzie nawracali na katolicyzm dzieci członków prawosławnych elit. Papież Urban VIII zabronił nawracać unitów na katolicyzm dopiero wtedy, gdy na obrządek łaciński przeszły najznacześniejsze ruskie rody (Ostrogscy, Zasławscy) i nie miał kto zasiadać w senacie, a unii groziło pozostanie na poziomie chłopstwa. Ale polscy jezuitów – za wiedzą władz – obeszli dekrety i swobodnie pracowali w raz obranym kierunku. Unickie duchowieństwo – jak pisał „Wiestnik” – pozbawione było przywilejów: nie miało praw do dziesięciny, tytułów, noszenia złotych łańcuchów. Żeby poniżyć unitów, jezuitów trzymali unickie dzieci na innych, specjalnych prawach; podobnie czynić mieli i pijarzy. Gdy w Chełmie rozwinęło się szkolnictwo

⁷⁷ Władimir Szajdickij, *Istoriko-statisticzeskoje opisanije cerkwi i prichoda w s. Snia-tyczach, Tomaszowskago ujezda, Ljublinskoj gubernii*, 1890, nr 5, s. 74.

⁷⁸ Kwasiński, *Ob uprazdnenom Juzefowskom prichodie*, s. 76-77.

⁷⁹ Siemienowicz, *Iosafatki*, s. 15.

⁸⁰ *Istoriko-statisticzeskoje opisanije*, nr 4, s. 65.

⁸¹ Siemienowicz, *Iosafatki*, s. 11.

unickie, pobudowali się tam i pijarzy, których wychowankowie pod przewodnictwem nauczycieli napadali na unitów, ich szkoły, cerkwie i domy, bili i siekli dzieci i ludzi chełmskiego biskupa, rozganiali procesje. Wyzywali biskupów unickich i cały obrządek. Najwięcej napadów było jednak na świeckie duchowieństwo unickie⁸².

Ten długi passus – rzucony *en passant* – nie jest jedynym materiałem „Wiestnika” dotyczącym traktowania unitów. W podobny sposób widzi problem autor opracowania na temat postawy kniazia Czerkaskiego wobec unii na Chełmszczyźnie. Zauważa, że unia stopniowo traciła swoje oblicze, stając się wyznaniem niższym, podporządkowanym Kościołowi rzymskiemu. Utraciła też swoich liderów, wiernych z wyższych klas społecznych – rusko-litewskie prawosławne rody Czartoryskich, Sanguszków, Sapiehów, Radziwiłłów przechodziły na katolicyzm. Podobnie stało się z duchowieństwem po synodzie zamojskim: przy obrzędku zostawali wyłącznie chłopci i mieszcianie⁸³.

Do Rzymu wysyłano donosy na chełmskich biskupów, że nie szerzą unii – 81 parafii unickich, jakie powstały w XVII w., było rezultatem wielorakich nacisków rzymskokatolickich. Równocześnie istniał silny trend do przechodzenia unitów na katolicyzm. Biskup Krzysztof J. Szembek dzięki swojej działalności (wizytacje, katechizacja, a nawet wizyty u chorych) spowodował znaczny ubytek w unickich szeregach. Synod zamojski z 1720 r. ustalił dogodne prawa dla katolicyzowania unitów.

W 1743 r. unicy prosili o zrównanie obrządków, co w efekcie umożliwiło księżom katolickim penetrację unickich cerkwi i parafii – już nie potrzebowali dłużej używać „owczej skóry”, by wejść podstępem do społeczności unickiej. Równocześnie – jak wiemy – bp Maksymilian Ryłto zwalczał elementy wyróżniające kler unicki w dziedzinie stroju i zarostu. Wprowadził też do liturgii dzwonki i organy, różańce, godzinki, łacińskie pieśni, spowodował usunięcie ikonostasów. Biskup Porfiry Ważyński przeznaczył do nauczania dziewcząt siostry jozafatki, które prowadziły to dzieło w duchu Jozafata Kuncewicza, dochodząc w polonizacji – według „Wiestnika” – do czystej wody fanatyzmu⁸⁴.

Jedną z form nacisku na unitów była dziesięcina. Pismo nie rozpisuje się o niej szeroko; sprawy te wypływają przy omawianiu działalności łacińskiego biskupa Mikołaja Swirskiego, który nie podporządkowując się Rzymowi, nie chciał wprowadzić w życie papieskiego dekretu o dziesięcinach na rzecz kapłanów *ritus graeci*⁸⁵. Do czego dochodziło zuchwalstwo katolików, świadczy

⁸² D e m j a n o w i c z, dz. cyt., nr 3, s. 12-14; nr 4, s. 5.

⁸³ *Kniaz A. W. Czerkasskij*, nr 16, s. 9.

⁸⁴ B u d i ł o w i c z, *Istoriczeskij oczerk*, nr 14, s. 257.

⁸⁵ K w a s n i e c k i j, *Ob ustraniemych prichodach*, 1891, nr 11, s. 172.

skarga dziekana unickiego z hrubieszowskiej cerkwi św. Mikołaja i swiaszczennika z cerkwi Podwyższenia Krzyża (1667) przeciw chłostaniu batogami Rusinów, którzy nie chcieli oddawać dziesięciny, oraz przeciw zabieraniu im w areszt wozów i koni. „Wiestnik” pisał, że służba katolickiego proboszcza wołała, iż ma przykaz strzelania do każdego ruskiego swiaszczennika, a nawet do samego chełmskiego biskupa, jeśli nie odda dziesięciny⁸⁶.

Ze strony unickiej o prawo pobierania dziesięciny zabiegali biskupi Metody Terlecki i Jakub Susza⁸⁷.

Korzystanie z dziesięciny przez tych czy owych zainteresowanych w sporze to jedna strona problemu, drugą jest jej uiszczenie. Zachowane dokumenty pozwalają zorientować się, że w pewnym momencie milejowscy parafianie zaprzestali oddawania dziesięciny. Przyczyny – według „Wiestnika” – mogły być rozmaite: bieda parafian, protest przeciw bezprawnym działaniom swiaszczennika, mogło kryć się w tym przywiązanie do prawosławia, a może nadzieja, że nieuiszczenie daniny powróci dawny stan (prawosławni do pewnego momentu nie oddawali dziesięciny). Tak czy inaczej, bp Wołodkowicz nałożył na milejowskich parafian sankcje – nakazał nie dopuścić opornych do spowiedzi wielkanocnej i do święcenia paschy, a nawet miał zapowiedzieć niedopuszczenie ich w ogóle do cerkwi⁸⁸.

Narzędziem nacisków na unitów był także urząd kolatora. Autor opracowania o działalności księcia Czerkaskiego na Chełmszczyźnie twierdzi, że samo prawo patronatu stanowiło dla Rusinów coś niezwykłego, niezgodnego z ich prawem rodzimym. Prawa tego nadużywano już w XV i XVI w. Mienie, hojnie nadawane przez królów, magnatów i innych posiadaczy ziemskich, stało się przedmiotem kupna i sprzedaży, co szczególnie nasiliło się po unii lubelskiej. Prawo patronatu dodatkowo wzmocniła prezenta, rozbudowana w XVII i XVIII w. Tej kwestii poświęcono obszerniejsze wywody, oparte na tomie *Acta curialis metropolitana*, składającym się z kopii prezent z diecezji mińskiej i mohylowskiej⁸⁹. Opisy poszczególnych parafii nie pozwalają wysnuwać wniosków co do roli prezenty, gdyż mówi się o niej jedynie w sporadycznych przypadkach.

Wprowadzenie unii i jej rozwój wiązały się nie tylko z naciskami – „Wiestnik” informuje o przejawach przemocy i gwałtu dokonywanego na Rusinach. W tych warunkach unia – zdaniem periodyku – przekształciła się w bratobójczą

⁸⁶ Aleksandr B u d i ł o w i c z, *Istoriczeskij oczerk*, nr 12 s. 223.

⁸⁷ Tamże, nr 10, s. 207.

⁸⁸ *O kolljatorskoj własti nad unjatskimi prichodami we wremja unii, s 1750 po 1762 god*, 1887, nr 16, s. 263-266.

⁸⁹ *Kniaz W. A. Czerkasskij*, nr 10, s. 8.

walkę ze schizmatykami⁹⁰. Gdzie indziej pada stwierdzenie, że historia unii to dzieje ciężkiej, nieustającej walki prawosławia i ruskiego żywiołu z latyno-polonizmem⁹¹.

Położenie prawosławia było rozpaczliwe: cerkwie zamknięto, ich mienie rozkradziono, w monasterach trzymano bydło, popów przegnano, dzieci umierały bez chrztu, a ludzi grzebano bez cerkiewnych obrzędów⁹². Szlachcic Piotr Świecki skazał opornego swiaszczennika na sto plag, inny kazał odrąbać swiaszczennikowi palce. Jakiś Jabłoński przywiązał swiaszczennika do konia i tak prowadzonego poganiał nahajką. W Drohiczynie, kiedy wieziono zmarłego dyzunitę, katolicy profanowali jego zwłoki. Przy zastosowaniu takich środków – pismo określiło je jako jezuickie – unia miała szansę zwyciężyć⁹³.

Ale zanim zwyciężyła, był moment podziału na unię i dyzunię. W kwestii dyzunii „Wiestnik” jest powściągliwy. Odnotowuje np. twierdzenie bpa Suszy z 1664 r., że w jego diecezji na 700 parafii unię przyjęło około 300⁹⁴. Mimo że relacja podróżnika z 1671 r. podważa to twierdzenie⁹⁵, można zorientować się w skali problemu. W opracowaniach dotyczących poszczególnych parafii albo wzmiankuje się bezpośrednio o ich przynależności do dyzunii, choć to bardzo rzadkie wypadki⁹⁶, albo z dokumentów wnioskuje się o momencie przyjęcia przez nią unii – najczęściej określany jest on jako późny⁹⁷. Gdzie indziej stwierdza się ogólnie, że – za przyczyną Radziwiłłów – Podlasie powoli stawało się centrum unii⁹⁸.

Brak natomiast opisów gwałtów i przemocy w stosunku do dyzunitów, jakimi zasypywał swoich czytelników „Chołmskij Narodnyj Kalendar”. Tym niemniej w „Wiestniku” znalazło się kilka relacji o zaburzeniach zaistniałych w momencie wprowadzania unii. O tym, co działo się w Hrubieszowie, wspomniano wyżej. Podobna sytuacja miała miejsce w Krasnymstawie. Unia pojawiła się w tym mieście w 1632 r., w wyniku czego obie istniejące tam cerkwie zamieniono na unickie, a swiaszczennika usunięto. Unicki proboszcz skarżył się,

⁹⁰ *Akty posledniago [...] sobora [...]*, s. 159.

⁹¹ *Nikołaj Straszkie wicz, Istoriceskaja sprawka o sudbach prawosławija i unii w Chołmszczynie, o czudotwornej ikonie Bożej Materi i o Chołmskom Sobore*, 1888, nr 19, s. 307.

⁹² *Kwasnieckij, Ob ustraniennych prichodach*, 1888, nr 15, s. 246.

⁹³ *Budilowicz, Istoriceskij oczerk*, nr 10, s. 203.

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ *Szajdickij, Istoriko-statisticeskoje opisanije cerkwi i prichoda w gor. Sokołowie [...]*, 1888, nr 22, s. 359.

⁹⁶ Na przykład o cerkwi włodawskiej jako unickiej mówi się w 1742 r. Zob. *Szajdickij, Istoriko-statisticeskoje opisanije cerkwi [...]* „Włodawa”, 1887, nr 22, s. 358.

⁹⁷ Tamże, s. 357.

⁹⁸ *Kwasnieckij, Ob ustraniennych prichodach*, 1891, nr 14, s. 222-223.

że krasnostawscy mieszczenie ubliżają mu. Kiedy przedstawiono spis urzędowy cerkwi dyzunickich, okazało się, że cerkiew troicka została zwrócona prawosławnym. Liturgia jednak odprawiała się tam tylko przez kilkanaście dni, potem starosta nakazał oddać cerkiew unitom. Powtórne przekazanie jej prawosławnym uniemożliwiały starania bpa Terleckiego oraz zbrojny opór unickiego swiaszczennika. Tym niemniej w wielkim poście dyzunicy mieszczenie wyłamali drzwi i wprowadzili do cerkwi popa. Jednak i tym razem cerkiew przypadła unitom. Tak działo się aż do najazdu Chmielnickiego, który pozbawił unitów świątyni i oddał ją prawosławnym, co Jan Kazimierz potwierdził reskryptem – jednak po bitwie pod Beresteczkiem cerkwie znowu przypadły unitom.

Zaprezentowane opinie i informacje zamieszczane w „Wiestniku” nie dają pojęcia ani o ważności zjawiska unii, ani o jego wielkości – pojmowanej w sensie liczbowym. W programowym artykule od redakcji pada liczba, która daje pojęcie o rozmiarze zjawiska – owe 250 tysięcy unitów zjednoczonych z Cerkwią prawosławną zamieszkujących Królestwo Polskie. Ale istniały przecież jeszcze rzesze unitów na przyłączonych do Rosji terenach Litwy i Ukrainy – to pierwszy aspekt nieobecny w „Wiestniku”.

Skomplikowany, trudny proces transformacji rozluźniającej tradycyjne związki ze Wschodem na rzecz zbliżenia ku Zachodowi i włączenia olbrzymich obszarów wschodniej Europy w orbitę kultury łacińskiej – to aspekt drugi nieobecny w „Wiestniku”.

Niezwykle rzadkie w dziejach przedsięwzięcie pokojowego przemodelowania mentalności religijnej, i nie tylko religijnej – to aspekt trzeci nieobecny w „Wiestniku”.

Tymczasem „Wiestnik” prezentuje albo bardzo jednostronną informację, albo opinie przyporządkowane apriorycznie przyjętym tezom o charakterze polityczno-religijnym. Względą wiarygodnością wyróżniają się tylko pracochłonne opracowania dotyczące dziejów poszczególnych parafii, choć i tam czytelna jest teza o skrajnym ubóstwie i opuszczeniu unickich świątyń, przeciwstawianych tradycyjnie wspaniałości cerkwi prawosławnych.

W rezultacie należy wyrazić żal, iż historia Kościoła – w tym przypadku Kościoła wschodniego – w wersji „Wiestnika” okazała się materiałem manipulowanym dla celów propagandowych.

УНИЯ И УНИАТЫ В СВЕТЕ
„ХОЛМСКО-ВАРШАВСКОГО ЕПАРХИАЛЬНОГО ВЕСТНИКА”

Р е з ю м е

„Холмско-Варшавский епархиальный вестник”, выходящий в свет каждые две недели в Варшаве в годы 1877-1905(?), издавался властями Холмско-Варшавской православной епархии. Он был предназначен для духовенства на польско-восточнославянском пограничье, подвергнутом принудительной смене униатского обряда на православный. В издании число присоединенных к православной Церкви униатов оценивается на около 250 тысяч. Декларируется помощь в деле полного их объединения с православием. С этой целью ведется пропаганда политики светских и духовных властей по отношению к пограничному населению, однозначно оцениваемому как восточнославянское, выслеживаются любые опасности религиозного и культурно-национального характера, пересматривается история этих земель под углом отыскивания связей с Русью и православием. Поэтому об униии журнал отзывается отрицательно, считая ее средством латинизации и полонизации населения. Критической оценке подвергаются иезуиты – основоположники униии и базилиане, сыгравшие большую роль в ее пропаганде. Базилиан упрекали в искажении православных литургических книг, и вследствие этого, основной перемене обряда, им приписывалась также реорганизация церковного интерьера: устранение иконостасов, введение католических алтарей и т.п.

Епископы униатского обряда не заслуживали в глазах „Вестника” доброго слова, досталось также священникам и рядовым униатам.

Много внимания уделено положению обряда в польском государстве: неравноправному отношению к униатским священникам, давлению на них и на прихожан, случаям насилия над дизуниатами.

Предоставляемая „Вестником” информация односторонняя, а оценки подчинены априорно принятым положениям преимущественно политического характера, что можно оценивать как проявление манипуляции материалом с пропагандистской целью.

Перевод с польского Романа Левицкого